

The background of the cover is a romantic illustration of a woman with long, wavy brown hair, wearing a light-colored, lace-trimmed dress with a corset-style bodice. She is looking over her shoulder towards the viewer. In the background, a man in a brown coat is walking away on a path through a garden with manicured hedges and a large house in the distance. The scene is bathed in a warm, golden light.

GEORGETTE
HEYER



Cecilia



ARABELLA

Georgette Heyer



ARABELLA

W przekładzie Marka Florczyka



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

Kraków 2025

Copyright © **Georgette Heyer 1949**

GEORGETTE HEYER® is a registered trade mark

Tłumaczenie
Marek Florczyk

Redakcja
Klaudia Król-Kiełbowicz
Marlena Toczyłowska

Projekt okładki
Magdalena Gołąbek
Na okładce wykorzystano ilustracje wygenerowane przez sztuczną inteligencję
przy użyciu narzędzi ChatGPT i DALL-E

ISBN 978-83-8368-275-4 (druk)
ISBN 978-83-8368-276-1 (PDF)

Księgarnia Akademicka sp. z o.o.

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

*Mojej żonie śp. Elżbiecie,
której nie było dane przeczytać tej książki*

ROZDZIAŁ I



Szkolny pokój na plebanii w Heythram nie był duży, ale w ponury styczniowy dzień w gospodarstwie domowym, w którym brano pod uwagę zużycie węgla, nie było to postrzegane przez jego mieszkańców jako wada. Niewielki ogień w wysokim, zakratowanym kominku sprawiał, że obecne w pokoju młode damy nie musiały owijać się szalami – z wyjątkiem jednej. Elizabeth, najmłodsza z czterech pięknych córek pastora Henry’ego Tallanta, cierpiała na ból ucha i, oprócz zatkania chorego miejsca pieczoną cebulą, owinęła głowę i szyję starym kaszmirowym szalem. Leżała skulona na starej sofie, z głową opartą na wytartej czerwonej poduszce, i od czasu do czasu wydawała długie, pełne cierpienia westchnienie, na które żadna z jej sióstr nie zwracała uwagi. Wiadomo było, że Betsy jest chorowita. Uważano, że klimat Yorkshire nie służył jej zdrowiu, a ponieważ przez większą część zimy cierpiała na różne drobne dolegliwości, jej wrażliwość była przez wszystkich, poza jej mamą, uważana za coś zwyczajnego.

Na stole pośrodku pokoju leżały liczne przedmioty świadczące o tym, że młode damy udały się do tego przytulnego, choć zniszczonego pomieszczenia, aby obszywać koszule – ale tylko jedna z sióstr, najstarsza, zajmowała się tym zadaniem. Na krześle po jednej stronie kominka panna Margaret Tallant, hoża piętnastolatka, pochłaniała

powieść odcinkową z „Miesięcznika dla Pań”, mając palce zatknięte w uszy. Naprzeciwko panny Arabelli, której robótka leżała przed nią na stole, siedziała panna Sophy i czytała na głos inny tom tego pouczającego czasopisma.

– Muszę przyznać, Bello – powiedziała, opuszczając na chwilę książkę. – Uważam to za najbardziej zagmatwane! Tylko posłuchaj, co tutaj jest napisane: „Przedstawiliśmy naszym subskrybentom najnowsze wzorce mody, które nie naruszają zasad przyzwoitości i dobrych manier, ale zamiast tego wspierają uśmiech dobrego humoru i dodają uroku postawie życzliwości. Oszczędność powinna być na porządku dziennym”. A potem, proszę bardzo, jest obrazek najbardziej zachwycającej sukni wieczorowej – tylko spójrz na to, Bello! I piszą, że rosyjski gorset jest z błękitnej satyny, zapinany z przodu na diamenty! No cóż!

Jej siostra posłusznie podniosła wzrok znad obszywanego mankietu i krytycznie przyjrzała się smukłej olbrzymce umieszczonej między wierszami. Następnie westchnęła i ponownie nachyliła ciemną głowę nad swoją pracą.

– Cóż, jeśli to jest ich pojęcie oszczędności, to jestem pewna, że nie mogłabym pojechać do Londynu, nawet gdyby moja matka chrzestna mnie zaprosiła. I wiem, że tego nie robi – powiedziała markotnie.

– Musisz i pojedziesz – zadeklarowała Sophy z silną determinacją. – Pomyśl tylko, co to może znaczyć dla nas wszystkich, jeśli to zrobisz!

– Tak, ale nie pojedę, wyglądając jak czupiradło – sprzeciwiła się Arabella. – A jeśli będę musiała mieć diamentowe zapięcia do moich gorsetów, to dobrze wiesz...

– Och, bzdura! Założę się, że to jest szczyt mody, albo może te zapięcia są wykonane ze sztucznych kamieni! W każdym razie, to jest jeden ze starszych numerów. Na pewno widziałam w jednym z nich, że już nie nosi się biżuterii rano, więc bardzo możliwe, że... Gdzie jest ten tom? Margaret, masz go! Proszę, oddaj mi go! Jesteś zdecydowanie za młoda, by interesować się takimi rzeczami!

Margaret odetkała uszy, żeby wyrwać książkę z zasięgu siostry.

– Nie! Czytam powieść w odcinkach!

– Cóż, nie powinnaś. Wiesz, że tacie nie podoba się to, że czytamy romanse.

– Jeśli o to chodzi – odparowała Margaret – to byłby bardzo zasmucony, gdyby dowiedział się, że nie czytasz nic lepszego niż artykuły o najnowszej modzie.

Spojrzały na siebie; usta Sophy zadrżały.

– Droga Meg, proszę, oddaj mi go, tylko na chwilę!

– Zrobię to, kiedy skończę *Opowieść Augusta Waldsteina* – powiedziała Margaret. – Ale tylko na chwilę, pamiętaj!

– Czekaj, wiem, że coś tu jest na rzeczy! – powiedziała Arabella, upuszczając swoją pracę, by przejrzeć strony tomu porzuconego przez Sophy. – Sposób konserwacji mleka w chrzanie... Białły воск do paznokci... Ludzkie zęby umieszczone w kikutach... O, tutaj jest! Teraz słuchaj, Meg! „Jeśli kobieta już we wczesnej młodości poświęciła się czytaniu powieści, nie nadaje się na towarzyszkę rozsądnego mężczyzny ani do prowadzenia rodziny z przyzwoitością i godnością”. O! – Podniosła wzrok, a zaciśniętym ustom czarująco zaprzeczyły roztańczone iskierki w jej oczach.

– Jestem pewna, że mama jest stosowną towarzyszką rozsądnego człowieka! – zawołała z oburzeniem Margaret. – A ona czyta powieści! I nawet tata nie uważa *Wędrowca* lub *Opowieści* pani Edgeworth za coś złego.

– Nie, ale nie podobało mu się, kiedy zastał Bellę czytającą *Węgierskich braci* lub *Dzieci opactwa* – powiedziała Sophy i, korzystając z okazji, szarpnęła „Miesięcznik dla Pań” i wyrwała go z osłabionego uścisku siostry. – Powiedział, że w takich książkach jest mnóstwo nonsensów i brakuje morału.

– W powieści, którą czytam, nie brakuje wskazówek moralnych! – oświadczyła wyraźnie zirytowana Margaret. – Spójrz, co tu jest napisane, prawie na dole strony! „Albercie! Oczyść swój charakter, to twój obowiązek!”. Jestem pewna, że to nie mogłoby mu się nie spodobać!

Arabella potarła czubek nosa.

– Cóż, myślę, że powiedziałby, że to pretensjonalne – zauważyła szczerze. – Ale oddaj jej książkę, Sophy!

– Oddam, kiedy znajdę to, czego szukam. Poza tym to ja wpadłam na szczęśliwy pomysł pożyczania tych tomów od pani Caterham, więc... Tak, tu jest! Piszą, że tylko bardzo prosta biżuteria jest obecnie noszona rano. – Dodała z nutą wątpliwości: – Zakładam, że moda nie zmienia się tak szybko, nawet w Londynie. Ten numer ma zaledwie trzy lata.

Chora ostrożnie usiadła na sofie.

– Ale Bella nie ma żadnej biżuterii, prawda?

To spostrzeżenie, wygłoszone z naturalną dosadnością przez dziewięcioletnie dziewczę, wywołało przygnębienie w towarzystwie.

– Mam złoty medalion i łańcuszek z puklami włosów taty i mamy w środku – broniła się Arabella.

– Gdybyś miała tiarę i... i *cestus*¹, i dopasowany naramiennik, to... to mogłoby pasować – powiedziała Sophy. – Jest tutaj opisany strój właśnie z tymi ozdobami.

Jej trzy siostry patrzyły na nią ze zdumieniem.

– Co to jest *cestus*? – zapytały.

Sophy potrząsnęła głową.

– Nie wiem – wyznała.

– Cóż, w każdym razie Bella w ogóle go nie ma – odezwał się Hiob pocieszyciel z sofy.

– Gdyby okazała się tak małoduszna, żeby odmówić wyjazdu do Londynu z tak błahego powodu, nigdy bym jej nie wybaczyła! – zadeklarowała Sophy.

– Oczywiście, że nie odmówiłabym! – wykrzyknęła pogardliwie Arabella. – Ale nie oczekuję, że lady Bridlington zaprosi mnie tylko dlatego, że jestem jej chrześniaczką. Nigdy w życiu jej nie widziałam!

– Przysłała bardzo ładny szal jako prezent na twój chrzest – powiedziała Margaret z nadzieją.

– Poza tym jest najdroższą przyjaciółką mamy – dodała Sophy. – Ale mama też jej nie widziała, w każdym razie od lat!

¹ *Cestus, caestus* (łac.) – rzymska rękawica bojowa. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza.

– I nigdy nie wysłała Belli niczego innego, nawet na bierzmowanie – zauważyła Betsy, ostrożnie wyjmując cebulę z ucha i wrzucając ją w ogień.

– Jeśli z twoim bolącym uchem się polepszy – powiedziała Sophy, patrząc na nią niechętnie – możesz obszyć dla mnie ten rąbek! Chcę narysować wzór na nową falbankę.

– Mama kazała mi siedzieć spokojnie przy kominku – odpowiedziała inwalidka, rozsiadając się wygodniej. – Czy są jakieś akrostychy w tych zatęchłych, starych księgach?

– Nie, a gdyby były, nie dałabym ich komuś tak nieuczynnemu jak ty, Betsy! – stanowczo powiedziała Sophy.

Betsy zaczęła płakać w nieprzekonujący sposób, ale ponieważ Margaret znów pochłonęła lektura powieści, a Arabella zwróciła uwagę Sophy na obrazek aksamitnej pelisy obficie obszytej gronostajem, nikt się tym nie przejął. Pograżyła się więc w milczeniu i tylko od czasu do czasu pociągała nosem, wpatrując się z urazą w dwie starsze siostry.

Tworzyły uroczy obrazek, gdy siedziały pochylone nad książką, z ciemnymi lokami spletanymi ze sobą, i obejmowały się ramionami wokół talii. Były bardzo skromnie ubrane w suknie z niebieskiego kerseymere², zapinane wysoko pod szyją i z długimi, obcisłymi rękawami; nie nosiły żadnych innych ozdób poza kilkoma kokardkami. Liczne potomstwo pastora było jednak znane z urody i nie musiało się dodatkowo upiększać. Chociaż Arabella była bezsprzecznie największą pięknoscią w rodzinie, dość powszechnie zgadzano się w okolicy, że gdy Sophy przestanie być zbyt pulchna jak na swoje szesnaście lat, będzie mogła z powodzeniem rywalizować ze swoją starszą siostrą. Obie miały duże, ciemne i wyraziste oczy, małe proste noski i delikatnie ukształtowane usta; obie miały cerę, której zazdrościły im mniej szczęśliwe młode damy, a która nie zawdzięczała niczego Duńskiemu Mleczkowi, Olimpijskiej Rosie, Rozkwitającemu Jedwabowi ani żadnemu innemu środkowi upiększającemu reklamowanemu w czasopiśmie towarzyskich. Sophy była wyższa

² Kerseymere – drobno tkana wełna.

z nich dwóch; Arabella miała znacznie lepszą figurę i zgrabniejsze kostki. Sophy wydawała się bardziej rosta, Arabella zaś oczarowywała swoich wielbicieli zwodniczą aurą kruchości, która zainspirowała jednego romantycznie usposobionego młodzieńca do porównania jej do liścia unoszonego przez wiatr, a innego – do napisania bardzo kiepskiego wiersza, w którym nazwał ją Nową Tytanią. Niestety, Harry znalazł ten utwór i pokazał go Bertramowi, a dopóki tata nie powiedział z łagodną surowością, że uważa ten żart za przebrzmiały, obaj uparcie zwracali się do swojej siostry tym wyjątkowo dowcipnym przezwiskiem.

Betsy, rozmyślając o doznanych krzywdach, nie znalazła nic godnego podziwu w żadnej z siostr i rozważała korzyści z pieczyoty od starej niani w porównaniu z możliwością bycia wezwaną do zabawiania małego Jacka, gdyby przeniosła się do pokoju dziecinnego, kiedy z hukiem otworzyły się drzwi i do pokoju wpadł krzepki jedenastoletni chłopiec w nankinowych spodniach, koszuli z falbankami, z czupryną kręconych włosów, i głośno zawołał:

– Halo! Ale afera! Mama jest z tatą w gabinecie, ale wiem, o co w tym wszystkim chodzi!

– Dlaczego, co się stało? – wykrzyknęła Sophy.

– Chciałabyś wiedzieć! – powiedział Harry, wyciągając kawałek sznurka z kieszeni i zaczynając wiązać go w skomplikowany węzeł. – Patrz, Meg, jak wiążę ten! Znam teraz sześć głównych węzłów i jeśli wujek James nie załatwi mi miejsca u kapitana Boltona na jego następnej misji, będzie to najbardziej haniebna i oszukańcza rzecz, jaką kiedykolwiek słyszałem!

– Ale przecież nie po to do nas przyszedłeś! – powiedziała Arabella. – Co się stało?

– To pewnie kolejny wymysł Harry’ego – stwierdziła Margaret.

– Nic podobnego! – odparł jej brat. – Joseph Eccles był w White Hart i przyniósł ze sobą pocztę. – Zauważył, że udało mu się przykuć uwagę siostr, i uśmiechnął się do nich szeroko. – Tak, możecie się gapić. Jest list z Londynu, dla mamy. I to ofrankowany przez jakiegoś lorda, widziałem to.

Książka wypadła Margaret z rąk na podłogę; Sophy westchnęła, a Arabella zerwała się z krzesła.

– Harry! Nie... och, czy nie od mojej matki chrzestnej?

– O, czyżby? – odparł Harry.

– Jeśli list jest z Londynu, to musi być od lady Bridlington! – oświadczyła Sophy. – Arabello, jestem pewna, że nasze losy mają szansę się odmienić!

– Nie śmiem przypuszczać, że to możliwe! – powiedziała Arabella, niemal omdlewając. – Na pewno napisała, że nie może mnie zaprosić!

– Nonsens! – odparła jej praktyczna siostra. – Gdyby tak było, dlaczego mama miałaby zanieść list do ojca? Uważam sprawę za przesądzoną. Jedziesz do Londynu na sezon.

– Och, gdyby to naprawdę mogło się spełnić! – powiedziała z drżeniem Arabella.

Harry, który porzucił wiązanie węzłów na rzecz próby stania na głowie, w tym momencie stracił równowagę i upadł na podłogę razem z krzesłem, pudełkiem na robótki Sophy i szkicem, który Margaret rysowała, zanim uległa ciekawszej atrakcji w postaci „Miesięcznika dla Pań”. Oprócz tego, że prosiły go, by przestał zachowywać się jak małpa, żadna z jego siostr nie karciła go za niezgrabność. Harry podniósł się i szyderczo stwierdził, że tylko dziewczyna robiłaby takie zamieszanie z powodu zwykłej wizyty w Londynie.

– Największa nuda! – powiedział. – Chciałbym wiedzieć, co myślisz, że będziesz tam robiła!

– Och, Harry, jak możesz być tak niemądry? Bale! Teatry! Przyjęcia! – wykrzyknęła Arabella zduszonym głosem.

– Myślałam, że jedziesz tam, aby stworzyć godziwy związek – zauważyła Betsy. – Tak powiedziała mama, bo ją słyszałam.

– Więc nie powinnaś podsłuchiwać! – odparła cierpko Sophy.

– Co to jest godziwy związek? – zapytał Harry, zaczynając żonglować kilkoma szpulami jedwabiu do szycia, które wypadły z pudełka na podłogę. – Jestem pewien, że nie wiem!

CÓRKA PASTORA, KTÓRA PODBIŁA LONDYN

Uboga córka pastora trafia w najwyższe kręgi londyńskiego towarzystwa dzięki kłamstwu o ogromnym majątku. Skromna panna Arabella Tallant wierząca w małżeństwo z miłości znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Najwytworniejszy dandys Londynu, pan Robert Beaumaris, kierując się tylko sobie znanym kaprysem, okazuje jej względy, ku zazdrości wszystkich łowców fortun. Czy Arabella będzie miała odwagę wyznać prawdę Niezrównanemu, którego urokowi nie potrafi się oprzeć? A on odkryje w sobie prawdziwe uczucie?



**WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA**

<https://akademicka.pl>

